Nr. 61. Lwów dnia 1. Grudnia 1869. Środa.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 1szej z południa, w niedziele i święta o godzinie 8ej rano, a w poniedziałki i w dnie poświętne o godzinie 3ej.
Cena we Lwowie rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.
„ z przesyłką poczt. 18 „ „ 9 „ „ 4 „ 50 „ „ 1 „ 50 „ „ „
„ „ „ „ dwurazową dziennie 5 „ 40 „ „ 1 „ 80 „ „ „
Nnmer pojedyńczy kosztnje 6 ct. w. a.

Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do bióra administracyi Dziennika Polskiego.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, nie podlegają opłacie.
INSERATY przyjmują się w biórze administracyi „Dziennika Polskiego“ za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każdorazowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct. w. a.
Bióra redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Ohrnsteina przy nlicy Szerokiej na dole.

Kwartalnie: do Niemiec i Prns 4 talary; — do Francji i Anglji 22 franków; — do Włoch 20 franków; — do Szwajcarji i Belgji 16 franków; — do Szwecji i Danji 6 talarów; — do Turcji 16 franków.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Położenie we Francji.

Od niespełna roku jesteśmy świadkami procesu zupełnego przekształcenia, dokonującego się we Francji.

Przez szesnaście lat Napoleon III. rządził samodzielnie, nie czyniąc nikomu sprawozdania ze swych czynności. Swobody, k[illegible] zapewnił Francji w konstytucji z r. [illegible] były może mniejsze od dawnych republikańskich, ale nikt nie zaprzeczy, że porządek, dobrobyt i znaczenie francuzkiego narodu wzmogły się za drugiego cesarstwa. Francja stanęła na czele wszystkich europejskich mocarstw, i śmiało rzec można, że z Paryża nadawano ton całej polityce. A co zrobiło ją wielką? Idea, z którą Napoleon wstąpił na tron, — a była nią idea narodowości i powszechnego głosowania.

Żaden z europejskich monarchów nie miał odwagi jej podnieść — większość koronowanych głów nawet jej nie przeczuwała. Napoleon uchwycił ją pierwszy i stał się wielkim. Naród francuzki jest tym *par excellence* szlachetnym narodem, który gotów każdej chwili poświęcić niejednę z własnych wolności, jeśli wie, że takie ustępstwo przyniesie któremukolwiek z ujarzmionych narodów choćby najmniejszą korzyść To też gdy w r. 1854. cesarz wezwał Francję do krucjaty przeciw moskiewskiemu barbarzyństwu, grożącemu pochłonięciem tureckiej słowiańszczyzny, naród francuzki pospieszył z zapałem, a upojony zwycięztwem, zapomniał pod murami Małakowa o dawnych wolnościach z czasów ostatniej republiki. Gdy w r. 1859. Napoleon wywiesił po raz drugi sztandar narodowości, wzywając cały naród do wspierania Wiktora Emanuela w jego usiłowaniach około oswobodzenia ludów włoskich, Francja pospieszyła znowu z zapałem i na polach Solferina zapomniała o dawnych swobodach z czasów Rzeczypospolitej. W sławie swego oręża i w przekonaniu, że pracuje dla dobra ujarzmionych ludów, znajdowała najwyższe zadowolenie.

Ale po tych dwóch narodowych krucjatach, Napoleonowi zabrakło odwagi do nowych. Zamiast zwrócić się tam, gdzie prawdziwie nieszczęśliwi ręce ku niemu wyciągali, pospieszył za morze, do Meksyku — do Chin i do Rzymu, gdzie wzywały go więcej dynastyczne niż narodowe widoki. Wiemy, jak się skończyły te wyprawy. Wiemy także, że zamiast zadowolić, rozdrażniły one cały naród francuzki. Nie mówimy tu o sprawie polskiej i duńskiej, bo nie Francja ale Anglja opuściła jedną i drugą, a Napoleon sam nie mógł znów bez Anglji czynnie w nich wystąpić.

Niezadowolenie Francji wzmogło się jeszcze bardziej w r. 1866., kiedyto Napoleon nie przejrzawszy dobrze zamiarów Bismarka pozwolił Prusom rozwielmożnić się prawie w całych Niemczech. Porażka ta była dla Francji najprzykrzejszą. Od tego czasu aureola otaczająca skronie Napoleona III. zaczęła przygasać, co widząc naród przypomniał sobie dawną wolność z epoki Rzeczypospolitej.

Napoleon złamany fizycznie, nie mając sposobności a może i chęci, przedsięwziać znowu po za granicami Francji coś takiego, coby uwagę powszechną mogło odwrócić od spraw wewnętrznych, puścił wodze opozycji, która wzmagając się z każdym dniem, odniosła po dwakroć świetne zwycięztwo przy wyborczej urnie w Paryżu. Każdy inny monarcha, wychowany w tradycjonalnej szkole dynastycznej, i nie mający prócz tego, tak wysokich jak Napoleon III. zdolności, byłby może, ujrzawszy się dziś na miejscu cesarza Francuzów, rzucił się na drogę reakcji i zrobił nowy zamach stanu. Ale Napoleon wiedząc z doświadczenia, że w drugiej połowie dziewiętnastego wieku tron oparty na absolutyzmie nie długo może się utrzymać, zwłaszcza jeśli naród, nad którym panuje, należy do oświecenszych, postanowił wejść na drogę prawdziwej wolności, aby na niej zapewnić byt swojej dynastji a Francji wielkość.

Ostatnia jego mowa tronowa nie pozostawia pod tym względem najmniejszej wątpliwości. Cesarz zapowiada decentralizację i mówi, że udział kraju w sprawach publicznych doda rządowi nowej siły. Znaczy to innemi słowy, że rząd będzie odtąd wychodził z łona większości ciała prawodawczego, i że przed krajem będzie zdawał sprawę ze wszystkich swoich czynności. Większość zaś parlamentarną stanowi we Francji stronnictwo tak zwane pośrednie, złożone ze stu szesnastu członków, na którego czele widzimy Olliviera. Jest ono wprawdzie dynastyczne, ale jest zarazem prawdziwie liberalne. Nie żądając *quand même* wolności, chce do niej dojść na drodze reform i spokojnego rozwoju. Umiarkowana opozycja, reprezentowana przez Juljusza Favra, Juljusza Simona, a nawet Gambettę i Bencela zejdzie się nie w jednej kwestji ze stronnictwem pośredniem, bo i ona jest więcej dynastyczną niż republikańską. Umiarkowana opozycja wie, że idąc krok za krokiem, Francja może odzyskać dawne repulibkańskie swobody, a czy wtedy, gdy je już osiągnie, dynastja Napoleona będzie jeszcze panowała, to ją mało obchodzi. Żądając wolności, nie domaga się usunięcia dynastji, bo wie, że prawdziwie parlamentarna forma rządu da się we Francji najlepiej pogodzić z zasadą monarchizmu. Jedno drugiemu nie przeszkadza.

W wewnętrznych stosunkach Francji widzimy zatem ważny zwrot ku lepszemu, który w następstwie korzystnie oddziała na całą Europę. Stronnictwo pośrednie, które lada dzień wyda ze swego łona liberalne ministerstwo, poprowadzi Francję drogą postępu i wewnętrznej wolności. A największą zasługę za to wszystko należy przypisać samemu Napoleonawi III, który działając zgodnie z duchem czasu, nie wtrącił Francji w przepaść rewolucji i anarchji, która w tym narodzie następuje zawsze po każdem obaleniu monarchicznej formy rządu.

Nie wiemy co zapisano w księdze przeznaczenia. Ale jeśli Napoleon długo jeszcze pożyje, możemy być pewni, że pod jego panowaniem Francja odzyska wszystkie swoje wolności, co obok wzorowego porządku będzie prawdziwem *couronnement de l' Edifice.*

Sprawy krajowe.

Lwów, 30. listopada.

Pierwsi podobnoś poruszyliśmy sprawę obsadzenia opróżnionych biskupstw obrz. gr. kat. we Lwowie i Przemyślu. Obecnie dały się już słyszeć różne głosy w tej mierze, mianowicie zaś zapisują dzienniki moskiewskie bardzo pilnie wszystkie pogłoski odnoszące się do nominacji biskupów. Pożądanymi dla nich kandydatami są: ks. Kuziemski i ks. Szaszkiewicz, natomiast przyjęłaby publicystyka moskiewska bardzo niechętnie mianowanie: ks. Sembratowicza i ks. Stupnickiego, *Dziennik Warszawski* (urzędowy organ rządu moskiewskiego) wspomina z ubolewaniem, że ks. Sembratowicz ma wiele szans za sobą.

[redacted]

Ziemie polskie.

Dziennik Poznański w Nr. 273 zamieszcza z nad granicy Kongresówki korespondencję, której autor z powodu zajścia międ zy Potapowem i członkami komisji włościańskiej, opowiada przeróżne rzeczy o składzie partji na Moskwie. Szanowny autor nie zna zupełnie stosunków moskiewskich i nasza prasa podobnemi artykułami wprowadza w błąd opinię publiczną. W jednym z najbliższych numerów naszego pisma umieścimy artykuł przedstawiający dokładny obraz wzajemnego stosunku partyj moskiewskich; na tem zaś miejscu zrobimy jedynie tę uwagę, iż Batiuszkow, Szestakow i przedewszystkiem Katkow wcale nie należą do obozu młodej Rosji, że Timaszew nigdy nie szedł ręka w rękę z Milutynem i Czerkaskim itd. Jednem sło-

---

Podróż cesarza austrjackiego do Egiptu.

W dniu, w którym cały świat katolicki wyruszył do miejsca spokoju i wiecznego spoczynku, ażeby przy grobach złożyć należny hołd zmarłym, przy grobach, które kryją w sobie „cząstkę naszego własnego serca“, w dniu tym, wyruszyliśmy także na cmentarz. Na ostatecznych, południowo-wschodnich krańcach miasta, dokąd droga przez ciasne ulice wiedzie, leży zdala od ludzkich siedzib ów punkt, zwany „grobem Mameluków“. Ztąd zaczyna się puszcza. „Jest to droga śmierci, po której kroczymy, za każdym krokiem usypia dusza.“ W miejscu tem doznasz smętnego wrażenia. Złowrogą ciszę przerwie od czasu do czasu szczekanie psa lub wycie zbłąkanego szakala, lub też jęk żebraka, któremu spokój zakłócono. Do koła groby zwykłej pojedyńczej formy; jeden lub więcej kamieni położonych poziomo, nad głową i nogami u góry zaokrąglone pionowo osadzone kamienie, bez ozdób, nieocienione, co najwięcej u góry sklejione w formie małej kopuły, na której osadzono miniaturowy okręcik. Opowiadano mi, że do tego okręciku wsypuje się zboże, rodzaj ofiary zmarłym.

W dużem, niekształtnem sklepieniu, spoczywają zwłoki rodziny Mohammed-Ali'ego (on sam leży w przepysznym meczecie na cytadeli. Budowa tego grobowca jest podobną do innych, tylko nieco większą; z wierzchu jest ten grobowiec pomalowany na czerwono i zielono, ozdobiony bronzowemi arabeskami i napisami z Koranu. Nie można powiedzieć, ażeby ten grobowiec robił pod względem artystycznem miłe wrażenie. Już same jaskrawe farby są w sprzeczności z poważnem nastrojeniem. Doprawdy, byliśmy bardzo uradowani, gdyśmy się z tej smętnej pustyni dostali do ożywionego miasta.

Dniem przedtem, jako w dniu świątecznym wypadało nam odwiedzić starożytną świątynię Koptów, tego szczepu chrystjanizmu. W pośród wyznawców Mohameda, potrafili oni jedni zachować swą wiarę. Wprawdzie przerzedziły ich szeregi owe krwawe wojny w skutek sporów religijnych między Jakobitami a Melchitami, tudzież poźniejsze prześladowania Muzułmanów na początku 14go stulecia, pomimo to jednak jest liczba ich dość znaczną. Niektórzy twierdzą, że liczba Koptów sięga do 150,000, inni znów, że do 250,000 dusz. Z liczby tej przypada najmniej 10.000 na samo Kairo. Nie bez uczucia, w którem mięsza się wzruszenie z podziwieniem, spoglądasz na resztki współwyznawców, których dzieje są krwią zapisane.

Z powierzchowności nie różnią się Kopci niczem od Mahomedanów, z którymi strój i mowę mają wspólną. Badania historyczne dowiodły, że szczególniejsze znaczenie miały klasztory koptyckie. W nich znaleźli badacze, a mianowicie niemieccy Lepsius i Brugsch, pełno materjału do porównawczych studjów językowych i do ustalenia języka staro-egipskiego, który się jeszcze po dziś dzień między niektórymi rodzinami Koptów ma przechowywać, co wcale jest prawdopodobnem, gdy się zważy, że sama nazwa Koptów powstała przez przekręcenie wyrazu „Aigyptos“. Odwiedziny nasze zrobiliśmy najstarszemu koptyckiemu kościołowi w starem Kairze, położonemu niedaleko sławnego kalifa Aman, w którego ruinach naliczyłem 140 słupów. Stare Kairo oznacza to miejsce, w którem Aman w r. 640 przed Chrystusem założył miasto Fostat, jak twierdzi podanie ludowe jedynie z tej przyczyny, że na jego namiocie para gołąbków założyła gniazdo; podczas gdy Masr-el-Kahirah „zwycięzkie miasto“ — z czego później przez skrócenie powstało Kairo — dopiero w r. 970 po Chrystusie przez wodza kalifa Moezz-el-Dyn-Hlah założonem zostało. — Gdyśmy do tego kościółka weszli, było już po nabożeństwie, które się tutaj zwykle o godzinie trzeciej po północy rozpoczyna.

Dwóch księży, obaj w czarnych kaftanach, w jedwabnych, ciemnych zawojach na głowach, wprowadzili nas do wnętrza kościółka, poświęconego św. Grzegorzowi. Objętość wnętrza jest tak małą, że pomieści w sobie zaledwie garstkę ludzi. Przedewszystkiem potrzeba, chcąc sobie uzmysłowić to miejsce modlitwy, usunąć wszelkie domysły o budowie tego kościółka. Z zewnątrz nie odróżnia się on niczem od zwykłego domu, wewnątrz zaś wskazuje wszystko na upadek i zaniedbanie. Całość jest podzieloną na trzy oddziały: na rodzaj przedsionka, z którego po schodkach wchodzi się do presbiterjum, za którem w kącie, niby w framudze stoi ołtarz, do którego można się dostać tylko przez carskie wrota. Drzwi umieszczone w podłodze, prowadzą do podziemnego lochu, w którym według podania święta rodzina podczas pobytu w Egipcie szukała i znalazła schronienie. W czasie naszych odwiedzin było to podziemne sklepienie wskutek wezbrania Nilu wodą napełnione, tak że tylko kilka schodków w dół zejść było można. Wogóle zdaje się, że podziemne chodniki grają w okolicy starego Kairu nie małą rolę.

W meczecie, o którym poprzednio mówiłem, pokazywano nam taki jeden chodnik podziemny, o którym podanie niesie, że kiedyś prowadził aż do Mekki!

Przez bazar starego Kairu — który mówiąc nawiasowo zarówno jest ożywiony, jak każdy iuny miasta egipskiego, ale za to o wiele brudniejszy i biedniejszy — prowadzi droga do brzegu Nilu. Kontrast jest uderzający. Wyszedłszy z ciasnych, brudnych ulic tej części miasta, stajesz na brzegu rzeki szerokiej, w pośród której leży wyspa Rhoda. Otóż to jest obraz, godny pędzla Jerôme'go. Przed naszemi oczyma rozlega się najcudowniejszy ogród. Rhoda należy obecnie do księcia Aumont; duża, w stylu maurytańskim wybudowana wila, jest letniem mieszkaniem Ibrahima baszy. Tuż za nią jest wodomiar Nilu, który dokładnie pokaznje stan wody tej użyźniającej rzeki. Nie trzeba sobie jednak wcale wyobrażać przyrządu skomplikowanego; jest to po prostu cysterna, w której woda przybywa lub ubywa w miarę, jak się woda w Nilu podnosi lub upada. Niewtajemniczonemu i na myśl by nie przyszło, że to jest wodomiar. Podanie ludowe okrasiło i ten Nilometer, niesie bowiem, że jest to dzieło Faraonów, zarówno jak utrzymuje, że wyspa Rhoda jest tem miejscem, gdzie córka Faraona znalazła ów kosz, który zawierał w sobie młodego Mojżesza. Naprzeciw wyspy leży dom ogromny, na którym wypisano dużemi literami, tak aby każdy mógł przeczytać: „Piwowarnia.“ A więc tu gotuje się to piwo, które po niektórych kawiarniach sprzedają pod nazwą: „piwo wiedeńskie!“

TEODOR NARBUTT
historyk i syn jego Ludwik.

przez A. K. J.

II.
Wystąpienie w pole.

(Ciąg dalszy.)

Nowo przybyły, zwróciwszy się do zgarbionego mężczyzny, mówił prędko donośnym głosem: Panie kapitanie! jakiś pan przyjechał z Wilna chce widzieć się z panem kapitanem.

Na te słowa zgarbiony kapitan zerwał się żwawo i poszedł do przedpokoju tym nierównym, spieszącym krokiem, który wkrótce miał się stać tak znakomitym na całą Litwę. Czytelnik zapewne zgadł, że to był Ludwik Narbutt. Twarz młodej pięknej kobiety oblała się mocnym rumieńcem: Czasy były tak palące, że każdy dzień mógł przynieść niezmiernej wagi wiadomość. Przenikliwe oczy starego zabłysły jeszcze mocniejszym ogniem i pytał żywo: Pani córko co to jest?

wem ile słów we wspomnionej korespondencji tyle błędów. Najdziwaczniejszem jednak w całem opowiadaniu korespondenta *Dz. Pozn.* jest zaliczenie Wałujewa i Potapowa do obozu reakcyjnego. Kto chce mieć jasne pojęcie o stronnictwach w Rosji, powinien przedewszystkiem zrozumieć, iż tego co się pod partją polityczną lub stronnictwem pojmuje na Zachodzie, tego w Moskwie wcale się nie spotka. Są to raczej koterje, połączone wspólnemi korzyściami karjery. Między takiemi koterjami jest kilka partyjek rzeczywistych, ale one nie sięgają do najwyższych sfer rządowych.

Prezydujący w wileńskiej komisji włościańskiej ks. Urusów zaprosił pewnego razu do siebie jednego z obywateli powiatu oszmiańskiego p. J. S. i oświadczył się z chęcią nabycia od niego majątku. Obywatel zmuszony przez rząd do przedaży, odpowiada, że dla niego obojętną jest rzeczą kto kupi, skoro przedać powinien. Książę podczas całego przyjęcia był grzecznym do uprzykrzenia i pokazywał wiszące po ścianach portrety Polaków zwracając uwagę gościa na to, że i w jego żyłach dużo jest krwi polskiej. Sądząc, że tem ujął p. J. S. powiada doń konfidencyjnie: majątek ja od pana kupię, ale pieniędzy zapłacić nie mogę.

— W takim razie ja nie przedam.

Książę zdetenowany niespodziewanym zwrotem sprawy widząc wyślizgujące mu się 300.000 Rs. (cena majątku) zagaduje natychmiast w ten sposób: Ale ta przedaż będzie tylko pozorną, w ten sposób ja myślałem ocalić majątek dla waszej rodziny.

P. J. S. był już uprzedzony w tej chwili, że pan książę w ten sposób nabył bez pieniędzy dwa majątki, i ma się rozumieć, ani myśli o zwrocie właścicielom, ani o wypłacie im dochodów — i odpowiada: I podobne oszukaństwo rządu proponujesz mnie pan, pan?!

Doprawdy w Europie z trudnością dadzą wiarę, że podobne oszustwa popełniają się w Moskwie przez osoby stojące na najwyższych szczeblach społeczeństwa i rządu. Za prawdziwość powyższego faktu przyjmujemy odpowiedzialność.

W Poznańskiem myślą o rozłączeniu Towarzystwa dla wspierania moralnych interesów ludności [redacted] my. Nadawszy tej sprawie właściwy jej charakter tj. rozumiejąc Towarzystwo jako skupienie w jedno sił naszej intelligencji, nie można zaprzeczyć, iż zawiązanie podobnego koła przyniosłoby znakomite korzyści i u nas. W razie zawiązania podobnego Towarzystwa zrobilibyśmy tę uwagę, iż lepiej liczyć na początek kilku członków prowadzących interesa odpowiednio, niż mieć zapisanych kilkaset obojętnych dla sprawy i traktujących sprawę ze strony formalnej.

Austrja i Węgry.

Z powodu pogłosek, iż mowa tronowa dotknąć ma w ogólnych wyrazach reformy wyborczej i wezwać niejako Radę państwa do zajęcia się tą sprawą, pisze *Warrensa Wochenschrift* w artykule o sytuacji wewnętrznej między innemi co następuje:

„Jeśli już rząd chce koniecznie wysuwać naprzód pomysły ogólne, to mniemamy, iż postąpiłby sobie najstósowniej, gdyby postawił na pierwszym planie pomysł ugody tj. rewizję konstytucji. Byłożby to czemś tak bardzo niesłychanem i czy nie byłoby raczej bardzo pożytecznem, gdyby rząd umieścił w mowie tronowej np. te słowa: „Mocno jestem stroskany tem, że tyle narodów mego państwa odrzuca teraźniejszą konstytucję; gorącem przeto jest życzeniem mojem, aby przeciwnicy wypowiedzieli raz jasno, czego chcą, ażeby wziąć można pod rozwagę, co im może być udzielonem. Z drugiej strony zaś niechaj Rada państwa ustali i sformułuje swoje zdanie w tej mierze; gdy to uczyni, naówczas przeciwnicy nie będą mogli więcej zarzucać, że po stronie Niemców jest zasadniczy wstręt do ugody, i że ich przewódzcy, zowiący się z naciskiem wiernokonstytucyjnymi, zmierzają w rzeczy samej do tego, aby narzucić innym narodom jarzmo swej hegemonji." Czy było to skutkiem wyrachowania, czy tylko przypadku lub przeoczenia — w każdym razie ubolewać należy nad tem, że rząd nie umiał lub zaniedbał rozwiązać usta niezadowolonym. Wyobrażają sobie tu Czechów jako nieugłaskane duchy, obstające koniecznie przy swoim zagmatwanym i surowym federalizmie, i wnioskują ztąd, że Czechom los monarchji zupełnie jest obojętny. My zaś nie wierzymy temu, lecz owszem mniemamy, że Czesi tylko z obecnem ministerstwem nie chcą się układać, a przeciwnie okazaliby się nad wszelkie oczekiwanie skłonnymi do porozumienia się, gdyby stanęło u steru liberalne ministerjum ugody. Jeśli tak jest, tedy ministerstwo Giskra-Herbst popełniło błąd wielki. gdy nieużyło wszelkich możliwych środków, aby przywieść przewódzców federalistycznych do wynurzenia swych życzeń. Jak to należało zrobić, tego nie potrzeba tu rozbierać; każdy znawca politycznych stosunków pojmie. że każdy cokolwiek uprzedzający krok, zrobiony przed złożeniem wiadomej deklaracji, byłby odniósł pożądany skutek".

— *Politik* odebrała telegram z Wiednia następującej treści: „Wkrótce wysłany będzie do Dalmacji komisarz cywilny w celu pacyfikacji. Pod względem rewizji konstytucji nie zachodzi już w ministerstwie żadna zasadnicza różnica zdań. Kwestja zwołania sejmu czeskiego tylko dla rewizji sejmowej ordynacji wyborczej jest rozbieraną. Po powrocie Beusta oczekują stanowczych kroków politycznych". Powyższy telegram, jeśli zawarte w nim wiadomości są prawdziwe, wskazywałby, że ministerstwo Giskra-Herbst zrobiło znowu jeden krok w kierunku — przeciwnym zamierzonej poprzednio jednostronnej reformie wyborczej.

— Urzędowe sprawozdanie *Gazety wiedeńskiej* o ostatnich potyczkach w okręgu kotarskim śpiewa w przekładzie *Czasu* jak następuje:

„W dniu 26. listop. przyszły pierwsze autentyczne raporta datowane z Kotaru 21. listopada o operacjach, które hr. Auersperg w d. 16. listopada z rana przeciw Krywoszom rozpoczął. Pospieszamy ogłosić z nich szczegóły, które jeszcze nie były telegrafowane. Do ruchu użyte były wszystkie siły brygady Dormusa i Simicza łącząc w to batalion arcyksięcia Franciszka Karola Nr. 52, który w Kotarze i batalion arcyksięcia Ernesta Nr. 48, który w Castelnuovo pozostał.

Ruch rozpoczął się, jak już doniesiono w 4 kolumnach, których krańcowa, wschodnia pod pułkownikiem Kaiflem, złożona z 3 batolionów Maroiczica Nr. 7 i pół baterji rakietniczej rozłożoną była w leżącym na wybrzeżu Orohowaczu ciągnąc się przez Ubalacz do Ledenic.

Najbliższa kolumna pod pułkownikiem Fischerem maszerowała z Risano ku Ledenicom. Złożona ona była z 2 kompanij 9 batalionu strzelców, 2 batalionów piechoty Nr. 48 i pół baterji rakietniczej. Trzecia kolumna pod pułkownikiem Symiczem składająca się z 2 pozostających kompanij 9 batalionu strzelców, 3 batalionów arcyksięcia Albrechta Nr. 44 i baterji górskiej, maszerowała z Risano do Cerkwic.

Czwarta kolumna najbardziej na zachód pod majorem Urszycem pomaszerowała d. 15. do Ubli i obejmując bataljon strzelców Nr. 8. oraz pół baterji rakietniczej, posuwać się miała ztamtąd ku Cerkwicom.

Jenerał Dormus z dwoma bataljonami arcyksięcia Franciszka Karola Nr. 52. i dwoma baterjami górskiemi tworzył rezerwę i pozostał w Risano.

Kolumna Fischera była pierwszą, która pnąc się na bardzo stromą ścianę góry, napotkała na zacięty opór, który jednak zręcznem prowadzeniem wojska i najskuteczniejszem poparciem ze strony baterji Lahitte i baterji górskiej oraz pół baterji rakietniczej po blisko 4-godzinnej walce pokonanym został.

Ową z wielką ostentacją prowadzoną walką, w tak wysokim stopniu zajętą została uwaga przeciwnika, że kolumna Symicza wdrapując się na wężykowate drogi, które do Cerkwic urwiskiem skały powyżej Risano prowadzą i gdzie małe siły nadzwyczajny opór stawićby mogły, niespotykając nieprzyjaciela, do Knezlaczu maszerować mogła, dokąd postępował w jej ślady głównodowodzący z główną swoją kwaterą.

Niezwłocznie na wzgórzu powyżej dróg krętych rozpoczęto roboty około zbudowania przygotowanego już blokhauzu, dla którego obrony pozostawione były dwie kompanje. Budowa ukończoną została już w nocy z d 16. na 17.

Inny blokhaus rozpoczęto budować na wyżynie pod Ledenicami po zdobyciu tychże, lecz trudność transportu spowodowała, że dopiero w d. 17. ukończony został.

Kolumna Urschica przybyła wieczorem 16go po nadzwyczajnie zmudnym marszu przez górę Celina, nie napotkawszy na wielki opór do Unirina, przez którą także droga trzeciej kolumny idzie i stała się tym sposobem wysuniętym eszelonem.

Kolumna pułkownika Fischera obsadziła w d. 16. Ledenice dólne i wzmocnioną została dla łatwiejszego przebycia wchodowego wąwozu pod Ledenicami baterją rakietniczą z rezerwy.

Pierwsza kolumna pod pułkownikiem Kaifflem z powodu wielkich utrudnień terenu dotarła tylko do Ubalaczu i zaledwo nazajutrz zrana mogła się dopiero połączyć pod Ledenicami z kolumną pułkownika Fischera.

Do strażnicy Cerkwice dopiero 17go zdążył naprzód major Urschic, następnie ściągnęła tam kolumna Symicza, przy której znajdował się hr. Auersperg. Dwie kompanje tejże pozostawione zostały, jedna w Knezlaczu, druga w Napodzie.

Aby dalszy pochód ułatwić i zabezpieczyć, kazał hr. Auersperg dominujące wzgórza oczyścić oddziałom skrzydłowym. Powstańcy cofnęli się przed nimi nie stawiając silniejszego oporu.

Bataljon 8my strzelców, który najprzód przybył do Cerkwicy, wysłał natychmiast ztamtąd 2 kompanie, aby o ile można wejść w posiadanie wzgórzy dominujących nad wstępem do wąwozu w Han Napotkały one jednak już w lesie na północny wschód od Krywoszy na tak znaczny opór, że major Urschic z obu kompaniami i półbaterją rakietniczą pospieszył im w pomoc, podczas gdy policja górska z wyżyny pod Cerkwicami żywy ogień utrzymywać musiała. Zapadający zmrok położył kres potyczce, w której rannych było ośmiu strzelców i jeden podoficer, a 4 strzelców poległo.

Ponieważ gwałtowny opór powstańców kazał się domyślać, że w tym punkcie wszystkie swoje siły zgromadzili, ściągnął jenerał hr. Auersperg całą rezerwę pod jenerałem Dormusem z wyjątkiem dwóch w Risano pozostałych kompanij Arcyksięcia Franciszka Karola n. 52 do Cerkwic i prowadził dalej, gdy oddziały te przed południem nadeszły, zarządził natarcie w sposób ostentacyjny, aby odwrócić o ile można, uwagę nieprzyjaciela od wąwozu pod Lupoglawo, który w dniu tym kolumny Fischera i Kaiffla przebyć miały. O kolumnach tych nie nadeszły wiadomości, gdy skutkiem trudności terenu, komunikacja z Ledenicami możliwą tylko była przez Smakowacz.

O godz. 11½ nadciągły do Cerkwic pod dowództwem hr. Vettera 4 kompanie arcyksięcia Albrechta Nr. 44 i pół baterji rakietniczej z lewej, a pod dowództwem podpułkownika Klimburga 2 kompanie 9 batalionu strzelców, 2 kompanie arcyksięcia Albrechta Nr. 44 i baterja górska z prawej strony gościńca. Batalion 8 strzelców i pół baterji górskiej postępowały z tyłu dla suknrsu. Reszta wojska pozostała jako rezerwa na wyżynie pod Cerkwicami.

Obie kolumny Klimburga i Vettera wyruszyły równocześnie i pierwsza dotarła bez oporu do grzbietu góry po części parcelami lasu na południowy wschód od Blaciewicz pokrytego, który z jednej strony dominuje nad wejściem do wąwozu w Han, i osadziła się tamże.

Kolumna pułkownika Vettera, która maszerowała ku wzgórzu pod wielkim Zagwozdakiem i dla nadzwyczajnych trudności terenu tylko zwolna poruszać się mogła, zetknęła się wkrótce z przeciwnikiem. który z razu tylko mierny mógł stawiać opór, tak że pułkownik Vetter miał nadzieję zadanie swe załatwić bez dalszej pomocy.

Mimo nieustannej i najbystrzejszej uwagi tak ze strony Cerkwic, jak z pozycji podpułkownika Klimburga, nie można było dostrzedz na wyżynie wielkiego Zagwozdaku, która dominuje nad drugą stroną wnijścia do wąwozu, najmniejszego ruchu, tak że hr. Auersperg był zdania, że pułkownik Vetter jeszcze przed zmrokiem zdąży na wyżynę. Ostatni choć zwolna posuwał się lecz gdy doszedł do połowy spadzistości, przybrała widocznie gwałtowność oporu i ztąd wnosić można było, że wyżyna silnie jest obsadzoną przez powstańców. chociaż tylko chwilami widać było pojedynczych powstańców przeskakujacych ze skały na skałę.

Wyżynę poczęto zaraz ostrzeliwać z 6 dział górskich i z 2 dział ze wzgórza Cerkwic.

Działa rakietnicze pułkownika Vettera dawały równocześnie nieprzestannie ognia. Pułkownik Symicz, który całym oddziałem dowodził, wysłał nu pomoc 2 kompanie 8 batalionu strzelców. Lecz mrok właśnie zapadł, zanim ostatnie mogły do walki wmięszać się, i pułkownik Vetter nie zdołał pomimo swej gorliwości, z jaką na czele swego wojska natarciem kierował, przed nocą osiągnąć wyżyny. Teren był trudny, grad pocisków i kamieni spadał na wojsko z bezpiecznego ukrycia, które zresztą tak już było znużone, że zaprzestać musiano dalszego marszu.

Dopiero gdy się całkiem zciemniło, zwróciła się kolumna, lecz zaledwo rozpoczęto odwrót, powychodzili powstańcy z swych kryjówek, aby się rzucać na pozostających w tyle ze znużenia i rannych, kaleczyć ich i rabować; pomoc która nadeszła musiała stawić front aby ściganie przeszkadzać i powstańców odstraszać

Wielkie mianowicie w oficerach straty pułku arcyksięcia Albrechta w tej potyczce telegrafem są już oznajmione. (D. n.)

Wiedeń dnia 28. listopada.

(Korespondencja Dziennika Polskiego.)

(F) „Przez Egipt dostał się mój stryj na tron, przez Egipt ja się utrzymam na tronie" — to zdanie wypowiedział Napoleon III. w gronie poufnych dworzan, i dyplomatów, gdy po raz pierwszy Egipt ruszać się począł, gdy mumia nad brzegami Nilu przebudzając się, zaczęła dawać znaki, mocno sułtana niepokojące, gdy Ismail basza, nie kontent z posady zwykłego namiestnika, zapragnął berła i tronu Faraonów. Jakaż może być myśl w tym zagadkowem zdaniu? Co ma znaczyć owo tajemnicze słowo cesarza Napoleona III.? Tak się pytano i pytają w kołach dyplomatycznych. Ale mój Boże, ktokolwiek baczne oko zwróci na polityczne położenie Francji, zaraz rozwiąże ową zagadkę sfinksa paryzkiego. Napoleon III. dał znać swym dworzanom i poufnikom, że skoro fale opozycji francuzkiej się wzmogą, skoro gawiedź demokratyczna, canaille republikańska

---

Teosia nachyliła się nad marmurkiem i odpisała prędko: Ktoś przyjechał do Ludwika z Wilna.

Starzec (był już zupełnie głuchy) z niecierpliwością czekał na odpis; ale w tej chwili wchodził jego syn do pokoju, trzymając przed sobą papiery. Czytał z uwagą, lecz twarz była zupełnie spokojną, i tylko zmarszczone czoło i żywsze ruchy ciała zapowiedziały jakąś ważną nowinę. Teosia (tak nazywali siostrę Ludwika, córkę starego) podskoczyła jak sarna do brata i przechylona nad jego ramieniem pożerała papiery oczyma. Stary wzruszony bardzo, patrzał z niecierpliwością. — Papiery czytano z wielkiem zajęciem — zawierały dwa rozporządzenia komitetu rewolucyjnego: pierwszy mianował Ludwika Narbutta wojennym naczelnikiem lidzkiego powiatu, a drugi zawierał krótki a węzłowaty rozkaz wystąpić natychmiast w pole. Staremu podano papiery także, i Ludwik pisał na marmurku: „Co Ojciec dobrodziej poradzi i rozkaże?"

— Ale czyż ty masz ludzi panie synu, rzekł stary po odczytaniu zapytania.

Ludwik przecząco potrząsł głową. Stary historyk zafrasował się.

— Więc zaczekajmy trochę — poszlemy do krewnych i w sąsiedztwo spraszać do powstania — niepodobnaż inaczej. Hm! jak się zbiorą wystąpisz...

Na te słowa ojca, Ludwik się zadumał, zachmurzyło mu się czoło, a Teosia porwała się z krzesła i pełna natchnienia zawołała: Nie! tak być nie może! — tobie Ludwiku kazano natychmiast wystąpić; — któż na Litwie będzie posłusznym, jeżeli ty nie usłuchasz? — oczy jej rzucały prawdziwe błyskawice, a rozpromieniona twarz tak dobitnie wyrażała myśl, iż głuchy starzec zrozumiał i w rozrzewnieniu szeptał: dobrze, dobrze to Sempronia... łza zakręciła mu się w oku.

Nawet marmurowa twarz Ludwika oblała się w tej chwili rumieńcem i spojrzawszy z wdzięcznością na siostrę wymówił: masz słuszność, zaraz wychodzę.

Starzec zaczął z trudem podnosić się z krzesła; Ludwik spiesznie podbiegł do ojca, objął w pół, włożył rękę starego na swoje ramię i pytał: Gdzie mój ojcze?

— Chodźmy dzieci do pani matki.

Ciężko przesuwając nogami po podłodze, szedł historyk prowadzony przez syna; Teosia szła za nimi, lecz ujrzawszy u drzwi wchodowych furmana Misiurę, mówiła doń: kulbaczcie prędko konie dla siebie i braci; czy bracia wrócili z pola?

— Tak jest, krzątają się w oborze.

— Więc zawołajcie ich—prędzej. Biegła następnie za ojcem i dopędziła już na progu drzwi prowadzących do pokoju matki.

Pani Narbuttowa była chora w tej chwili. Cała w bieli leżała w łóżku. Nie znać było na twarzy wieku. Jeszcze piękna, miała w tej chwili w swych rysach wskutek choroby wyryty wyraz cierpienia.

Na widok męża i dzieci ukazujących się w progu, podniosła się nieco i wsparta na łokciu, wpatrywała się w postawy i miny przychodzących. — Zapewne przeczucie dało jej poznać, że nadchodzi jakaś bardzo stanowcza chwila.

Twarz starego historyka wielce poważną i uroczystą była — mówił do żony:

— Dzień, któregośmy tak długo z tobą wyglądali, przyszedł wreszcie. Racz pani matko wydać dzieci twoje na ofiarę ojczyznie.

Pobladły jeszcze więcej blade lica pani Teodorowej, zsunęła się z łóżka, zrobiła parę kroków i padła krzyżem przed krucyfiksem.

Uklękli wszyscy. — Nadbiegająca w tej chwili reszta rodziny także uklękła.

Misiura modlił się przy drzwiach.

Szczera była modlitwa rodziny.

Po chwili wszyscy podnieśli się za matką. Stary ojciec ze łzą w oku starał się przybrać minę surowszą, ażeby pokryć wzruszenie, i głosem donośnym, groźnym nawet odezwał się: Oto posyłamy was na służbę krajowi — służcież mu tak szczerze, abyśmy mieli pociechę, a Rzeczpospolita chwałę, i na to dajemy wam rodzicielskie błogosławieństwo. Wyciągnął ręce. Po kolei podchodzili synowie jeden po drugim do ojca i matki. Długo pani Narbuttowa trzymała w objęciach Ludwika i przez stłumione łkanie słychać było: synu mój najmilszy — synu mój... mój...

Nakoniec zbliżył się olbrzymi chłop Misiura, gruba łza błyszczała w jego oku, toczyła się po męzkich rysach twarzy. Błogosławili i swego furmana Misiurę państwo Narbuttowie, i uściskali go czule.

Już teraz o własnych siłach, odmłodniały nieco szedł historyk bez pomocy cudzego ramienia. Wydawał rozkazy, kazał zaprzęgać wózki dla siebie, córki i najmłodszego syna. Teosia wybiegła, wyszedł i Narbutt Ludwik, w pokoju została sama matka, trzymając w objęciach dwóch synów.

Niebawem poschodzili się znów wszyscy. Ludwik miał na sobie szary kubraczek baranami podszyty, rewolwer na sznurku przez plecy, przy boku wisiała droga kaukazka szabla; Teosia niosła chorągiew, uszytą własnemi rękami; schodzili się uzbrojeni bracia.

Kiedy wszyscy byli już zgromadzeni, stary prowadził rodzinę na dziedziniec, a tam ujrzeli Misiurę trzymającego w ręku okulbaczone wierzchowce dla panów.

Wówczas bohater Litwy ukląkł przed ojcem i matką, i rękę wznosząc do nieba zawołał: Przysięgam wam rodzice, że zwyciężony nie wrócę do domu.

Żegnali się.

Gdy już Ludwik z chorągwią w ręku wskoczył na koń, rzuciła się do niego Teosia, obejmowała nogę, całowała w kolano: Dosyć, dosyć, siostro, pożegnaj żonę, przeproś ją — mówił ciszej Ludwik i ruszył.

Jechali stępą jeźdźcy do bramy

Historyk szedł za nimi i cienkim, drżącym głosem starca spiewał „Bogarodzicę" — wiatr powiewał jego białemi, już zżółkłemi włosy.

Po wystąpieniu Ludwika Narbutta w pole, ojciec, Teosia i najmłodszy syn rozjechali się w sąsiedztwo, służba pobiegła pieszo w drugą stronę; wszyscy spieszyli spraszać okolicznych mieszkańców do powstania.

Pozostała w domu tylko matka. Leżała krzyżem przed krucyfiksem...

* * *

Ludwik odjechał parę mil od domu; na gościńcu lidzkim zatknął chorągiew powstania; sam legł pod chorągwią, a Misiura stał na wedecie. — Rozkaz natychmiastowego wystąpienia był wykonanym i teraz naczelnik czekał tylko na żołnierzy... Długie spływały w oczekiwaniu godziny... Dopiero późno w nocy przyprowadził siedmiu powstańców Leon Kraiński, mąż siły olbrzymiej i fantazji wielkiej. Nazajutrz przyszedł ksiądz Horbaczewski z siedmnastu włościanami. Potem oddział już szybciej gromadził się i Ludwik Narbutt rozpoczął wtedy świetną swoją wojaczkę niewidzianym w wojennych dziejach przykładem, ponieważ mając tylko jeden oddział i to nigdy trzystu ludzi nie przenoszący, bił się ustawicznie z Moskwą, której wszystkie siły zajmujące w tej chwili Wielkie Księstwo Litewskie przez dwa blisko miesiące uganiały się za samym Narbuttem.

Takie było wystąpienie Narbutta w pole, taki był początek powstania na Litwie...

(C. d. n.)

zacznie się burzyć, wtedy da znak tajemny Ismailowi baszy, i kwestja wschodnia stanie na porządku dziennym, uwaga Francji, całe umysłowe wytężenie Europy skieruje się na Wschód; francuzka armja na nowo zamarzy o laurach, a cesarz na nowo zajaśnieje w Tuilerjach sławą i mądrością. Może kto powątpiewać będzie o tej mojej kombinacji, ale mogę zapewnić, że wyż wypowiedziane zdanie Napoleona III. jest prawdą, znaną obecnie całej dyplomacji europejskiej. Teraz dopiero każdy sobie wytłumaczy, dla czego to Francja tak Egiptem się pieści, dla czego to właśnie podszepty francuzkie tak w dumę wzbiły wszechwładnego pana piramid, dla czego to francuzka cesarzowa podjęła się fatygi takiej podróży, podczas gdy rewolucja poczyna kołatać do bram tuileryjskich. W tem leży także powód czułości, jaka obecnie między Moskwą a Francją panuje. F l e u r y, ambasador francuzki w Petersburgu doznaje honorów i zaszczytów niezwykłych, a cesarz rosyjski myśli do Francji się udać. Naturalnie, boć i Rossja o niczem innem nie myśli, jak tylko o wojnie na wschodzie, a Napoleonowi III. także się z czasem przydać może. Wprawdzie teraz ciągle dyplomacja francuzka woła w niebogłosy, że ona właśnie ukołysze wicekróla, ale gdy trzeba będzie nowych wawrzynów na ołysiałą głowę cesarza, natenczas go pewnie powoła do walki I w tem właśnie leży cała groźność konfliktu e g i p s k o - t u r e c k i e g o, którego p. Beust tak mało uśmierzyć potrafi, jak hr. Auersperg Dalmatyńców. Bo jeżeli się dyplomacji uda odroczyć wybuch groźnych zawikłań, to jeszcze niebezpieczeństwo na zawsze zupełnie nie usunięte. Wicekról, jako narzędzie cara i Cezara z nad Sekwany zawsze jest groźnem niebezpieczeństwem dla Porty i dla spokoju.

Pozwólcie teraz, że z tej wielkiej dyplomatycznej kwestji zejdę do polityki wewnętrznej. Konstatuję, że byłem pierwszy, który doniósł o stanowczym zwrocie sprawy reformy w y b o r c z e j. Ministerstwo cofnęło tę sprawę, to jest cofnęło swój elaborat. Tylko dla złagodzenia opinji niemieckiej publiki będą się odbywać konferencje z posłami Rady państwa w tej sprawie. Ale kto nie zapomniał, jaki cel osiągnęły zwołane konferencje o rezolucji z posłami, ten sobie łatwo zda sprawę z ostatniego wyniku reformy wyborczej, która nawet w wyobrażeniach Niemców już przez swój duch anti-demokratyczny, przez zachowanie grup i innych feodalnych zasad na karę śmierci zasługuje. Nieśmiałe czynię zapytanie: Czyby nasza delegacja nie podjęła się wykazania d ą ż e ń a n t i - d e m o k r a t y c z n y c h tej nowej reformy?

Dr. S m o l k a bawi w Wiedniu. Zaledwie się o przybyciu jego dowiedzieli redaktorowie *Vaterlandu*, nuż szukać go na wszystkie strony miasta i po wszystkich kawiarniach. Apostołowie federalizmu chcieliby nabrać nowej otuchy u proroka federalistów galicyjskich. Zwątpione serca chcieli pokrzepić u samego źródła wiary federalistycznej. Zlitowałem się nad tymi nieborakami, i dałem jednemu z nich znać, gdzie mieszka dr. Smolka. Nie wiem, czy go moja wskazówka doszła, ale myślę, że gdy apostołowie staną przed prorokiem, on im odpowie słowy Sokratesa: „J a t y l k o w i e m, ż e n i c n i e w i e m.

Sprawy zagraniczne.

La Turque podaje ostatnią odpowiedź wicekróla Egiptu na list wielkiego wezyra. Oto jej osnowa:

„Z pisma ambasadora angielskiego, przesłanego angielskiemu konsulowi, a które mi tenże udzielił, poznałem prawdziwą myśl Waszej Wysokości pod względem ajentów, których mógłbym wysyłać do Europy, dla rokowania pod względem układów szczególnych, jakiebym mógł zawierać z europejskiemi mocarstwami w granicach nakreślonych firmanem o przywilejach. Pragnąc, abyś Wasza Wysokość akt ten rozpoznał, przesyłam go memu ajentowi polecając mu przedłożyć go Waszej Wysokości.

Z pisma tego pokazuje się pod względem ajentów egipskich wysyłanych z poleceniem zawierania szczególnych umów, że myśl W. Porty jedynie na tem się ogranicza, aby owi ajenci byli pierwszy raz przedstawiani ministrom spraw zagranicznych przez reprezentantów Wysokiej Porty, bez wdawania się tych ostatnich w ich misję. Jakkolwiek do firmanu z r. 1842. ajenci egipscy przedstawiają się sami i bez pośrednictwa ministrom spraw zagranicznych, wszelako pragnąc złożyć dowody przywiązania do dostojnej osoby Sułtana Jmci, i zastosować się do zamysłów jego rządu, przyrzekam uczynić to ustępstwo i pragnę stosować się do niego. Bogu wiadomo jak jestem wdzięczny Waszej Wysokości, żeś raczył wyjaśnić powyższy punkt.

Oprócz tego dowiedziawszy się od osób godnych zaufania, że nie jestem obowiązany przedkładać mego budżetu W. Porcie, spodziewam się że wiadomość ta jest dokładna. Zresztą, gdy Wasza Wysokość raczyłeś mi dać, pomyślne zapewnienie, że Sułtan Jmć był w chęci utrzymania i zachowania przywilejów, stopniowo udzielanych swemi cesarskiemi firmanami począwszy od roku 1841, nadzieja moja utrwala się i zamienia w pewność.

Pozostaje teraz tylko jeden punkt, a tym jest pozwolenie do zaciągania pożyczek.

Ufam, że i ten będzie w ten sam sposób rozstrzygnięty, odwołując się do formalnych wyrażeń cesarskich firmanów, obok wysokiej sprawiedliwości Waszej Wysokości przez cały świat uznanej.

Rrzeczywiście, rozważywszy bacznie ten punkt, ponieważ taka zależność szkodziłaby we wszystkich wielkich czy małych sprawach prowincji Egiptu, której zarząd był mi powierzony przez samą tylko dobroć Najj. Sułtana, oczywistem jest, że firman o przywilejach, udzielony ostatecznie Egiptowi, był wtedy bez wartości.

Gdyby tak nie było, nie miałbym, wiem o tem, innego obowiązku, jak poddać się na proste wezwanie Waszej Wysokości.

W przekonaniu, że wszystkie pisma Waszej Wysokości były wynikiem najdoskonalszej szczerości i najzupełniejszej czystości zamiarów, zgłaszam się z mojej strony i przemawiam z całą ufnością i szczerością, poprzestając na pomyślnem zapewnieniu, że Najj. Sułtan nie zechce zmniejszyć przywilejów, użyczonych mi z cesarską wspaniałomyślnością, jak również ufam doskonałej sprawiedliwości i wysokiej mądrości, jakiemi Wasza Wysokość się odznaczasz.

Spodziewam się, że Wasza Wysokość przyjmując co do tego punktu, sposób mego tłumaczenia się, raczysz mi nie odmówić swoich dobrych chęci, abyś skłonił na moją korzyść wysoką i szczodrą przychylność najj. Sultana, która droższą mi jest nad świat cały i nad wszystko co on w sobie mieści.“

— Przy rozprawach pruskiej izby deputowanych nad budżetem ministra spraw wewnętrzych, uchwalono po krótkiej dyskusji kredyt 40,000 talarów na cele tajnej policji. Przy dziale „żandarmerja„ Hoverbeck zapytał o powody powiększenia liczby żandarmów w Poznańskiem, a właściwie zatwierdzenia istniejącej tamże większej ich liczby. Duncker żądał zwinięcia żandarmów nadzwyczajnych. Komisarz usprawiedliwiał potrzebę utrzymania większej liczby żandarmów, zniesienia kartelu z Moskwą. Witt oświadczył, że nie tylko Polacy ale i Niemcy w Poznańskiem uważają, że żandarmów jest tam za wiele; na co komisarz odparł, że landraci oświadczają, iż potrzeba ich tyle ilu jest — Mimo opozycji uchwalono wspomnianą pozycję.

W czasie rozpraw nad funduszami dla tajnej policji, kilku członków lewicy oświadczyło, że aby dać kredyt trzeba wpierw wiedzieć, czy minister spraw wewnętrznych szczyci się powszechnem zaufaniem — ale większość izby odrzuciła tę poprawkę przechodząc nad nią do porządku dziennego.

Petersburg 26. listopada.

(Korespondencja Dziennika Polskiego.)

W *Inwalidzie* umieszczają teraz szereg artykułów tłumaczonych z angielskiego *Times* o ruskich zbrojnych siłach. Zdaniem Moskali oznaczają się wspomnione artykuły znakomitą znajomością rzeczy i wystawiają w prawdziwem świetle zaczepno-odporne siły Rosji. Pominąwszy, iż jest znaczącem samo ukazanie się w *Times'ie* tak obszernych i tak wypracowanych artykułów o wojskowych zasobach Moskwy, musimy zakomunikować czytelnikom naszym, że najszczegółowiej opisuje autor fortyfikacje Kronsztatu i warownie znajdujące się na brzegach Baltyckiego morza. Pierwsze uważa za dość słabe wobec dzisiejszych środków zniszczenia. Natomiast Modlin przedstawia jako ideał fortecy. Są to własne angielskiego autora wyrazy. Moskale niezmiernie cieszą się z pochlebnego po większej części zdania autora artykułu o ich armji; nas zaś zastanawia zestawienie średnio-azjatyckich zajść z tą szczególniejszą pilnością w badaniu systemu obrony baltyckich wybrzeży, jakiemu oddają się obecnie Anglicy.

Sprawa rewizji ustaw o cenzurze wzbudza wielkie zajęcie i jest powodem do najrozmaitszych przypuszczeń. Brzmienie reskryptu carskiego, aż zbyt jasno daje do zrozumienia, iż chodzi o umniejszenie wolności prasy; jednak w Petersburgu panuje pod tym względem wbrew przeciwne mniemanie i zasadza się na tem, iż prezes komisji do przejrzenia i zmodyfikowania wspomnionych ustaw, ks. Urusow jest człowiekiem niezależnych opinij. (Trzeba rozróżniać tego ks. Urusowa od prezesa wileńskiej włościańskiej komisji. Ks. Urusow petersburgski jest naczelnikiem drugiej sekcji kancelarji carskiej, sekcji prawodawczej.) Powiadają o nim, iż w sprawie cenzury już zamanifestował swoją opinję, stawiając opozycję projektowi Wałujewa, który godził na zagładę wolności prasy. Reszta członków komisji składa się z osób liberalnych i opowiadają po mieście, iż sam car Aleksander w rozmowie wyraził ks. Urusowi życzenie, ażeby nowy projekt nie uszczuplał swobód. Liberalizm moskiewskich dygnitarzy i pogłoski nie wiele znaczą wobec brzmienia reskryptu. W każdym zaś razie rozstrzygnięcie tej sprawy będzie prawdziwym termometrem wewnętrznych usposobień petersburgskiego rządu.

Gazeta *Kaukaz* donosi, że przez Tyflis przejeżdżał katolicki biskup Chaldejczyków z Persji do Rzymu, udając się na sobór powszechny. Miał biskup w rzeczonym mieście mszę św. w języku chaldejskim.

Piszą z Narwy do *Gazety Kolońskiej* pod dniem 23. listopada: „Z dniem dzisiejszym miejscowa gazeta tygodniowa powinna była wychodzić już w języku moskiewskim, a nie niemieckim, jak wychodziła dotąd. Miejskie władze udały się z prośbą o cofnięcie tego rozporządzenia do Petersburga, i dziś otrzymano rozkaz przyzwalający t y m c z a s e m wydawać gazetę po niemiecku.

K r o n i k a.

* **Mianowanie.** Na przedstawienie Rady gminnej miasta Stanisławowa, nadała Rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego dyrektora przy tamtejszych szkołach miejskich głównej i niższo-realnej p. Janowi Czapelskiemu, dotychczasowemu zastępcy dyrektora.

* **W teatrze polskim** odegrają dziś komedję z francuzkiego, p. n. „Rodzina Benoitonów.“

* **Koncert.** Dnia 4. grudnia b. r., tj. w sobotę odbędzie się w sali ratuszowej koncert na korzyć T o w a r z y s t w a b r a t n i e j p o m o c y na wszechnicy lwowskiej pod kierownictwem i ze współudziałem pana Karola Mikulego, art. dyrektora galic. Towarzystwa muzycznego, jakoteż p. Romany Popielówney, p. Müllera, panny hr. Z., panów L. i S.

* **Towarzystwo naukowo-literackie** odbyło wczoraj trzecie podobno walne posiedzenie przy komplecie zaledwo 33 członków.

Z odczytanego sprawozdania dotychczasowego wydziału pokazało się poprostu, że Towarzystwo to praktycznie jeszcze wcale nie istnieje, chociaż w teorji byt jego odrodzony datuje się od dnia 1. czerwca b. r.

Zanim przystąpiono do wyboru prezesa, 10 członków wydziału i 5 zastępców referował p. K u n a s i e w i c z (zastępca konserwatora pomników historycznych, tudzież członek straży tatrzańskiej dla opieki nad kozicami i świstakami) o potrzebie utworzenia oddziału archeologicznego przy sekcji historycznej Towarzystwa. Ponieważ nietylko historycznej, ale żadnej dotąd sekcji w Towarzystwie nie masz, a nawet Towarzystwo jeszcze nie istnieje, więc na wniosek p. R o m a n o w i c z a odesłano tę propozycję do Wydziału. Taki sam los czekał i drugą na porządku dziennym postawioną propozycję, aby Towarzystwo zawiązało stosunki z komisją fizjograficzną w Krakowie, — ale nie było referenta. Przystąpiono tedy do wyborów, i nakoniec uchwalono wniosek Sztarkla, polecający nowemu Wydziałowi zajęcie się przedewszystkiem pozyskaniem członków dla Towarzystwa, bo inaczej ani marzyć o jakiejś organizacji.

* **W Przeworsku** osiadł adwokat krajowy Dr. Ernest Gaberle.

* **W Krakowie** odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne za duszę Adama Mickiewicza w kościele św. Anny.

* **Stanisław Biesiekierski**, dawny żołnierz napoleoński, pułkownik b. wojsk polskich, zmarł w Poznaniu 26. listopada.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— W i a d o m o ś c i h a n d l o w e. Wiedeń 30. listopada 1869. H a n d e l z b o ż o w y nie miał powodzenia w ciągu tygodnia upłynionego, a nawet był słabszym aniżeli w poprzednim. Przyczyny niepowodzenia są te same — o których pisano kilkakrotnie w *Dzienniku Polskim*, a do dawnych przyczynia się nowa bieda, potrzeba pieniężna gospodarzy, którzy z tego powodu są zmuszeni pozbywać się swych zapasów zwłaszcza w obec terminu płacenia podatków i innych danin. — Z targów zagranicznych mamy wiadomości niekorzystne, wszędzie ceny pospadały osobliwie na placach Europy zachodniej co do cen mąki i chleba. Jedne Węgry zatrzymały ceny stałe na targach pomimo ociężałości ruchu. — Ceny peszteńskie: pszenica 83 ft. $4\frac{1}{2}$. 85 ft. 4„85 — 88 ft. 5„35. Żyto poszukiwane, loco 3—3 zł. 5 za 80 ft., jęczmień stałe, 2 zł. 40 do 2 zł. 70, owies lepiej, po 1 zł. 85 do 1 zł. 95 — za 50 ft. Tłuszcz miejski $40\frac{1}{2}$.

C e n y z a g r a n i c z n e. Hamburg 26. listop. Pszenica na listop. $104\frac{1}{2}$ banco-tal. na kwiecień, maj $107\frac{1}{2}$, żyto słabo, — na listop. $88\frac{1}{2}$ tal., na kwiecień, maj 87 tal. Olej rzepakowy $25\frac{7}{8}$ tal. Spiritus na listopad $19\frac{3}{4}$ tal. na wiosnę 20 tal. Petrolej $15\frac{3}{4}$ tal.

Z ü r i c h 26. l i s t. Targ mało ożywiony; najlepsza pszenica 28„54 do 29„30 za cetnar cłowy franko Romanshorn lub Rorschach.

P a r y ż 26. l i s t o p. Mąka spokojnie, sześć marków na czas 53 fr. 75 cent. na miesiąc bieżący; spirytus 90% p. hektolitre w mies. bież. do oddania 58 fr. 50 cent. Olej rzepakowy w miesiącu bieżący odstawić się mający 96 fr. 25 cent.; cukier 62 franków.

M a r s y l i a 26. l i s t o p. Zapasy na składach 160.000 hektolitrów.

L o n d y n 26. l i s t o p. Mąka i pszenica bez pokupu, jare zboża spokojnie, ceny nominalne. Przywóz z obcych miejsc pszenica 33,260 Q., jęczmienie 9.160. Q. owsa 63,450 Q.

L i v e r p o o l 26. l i s t o p. Pszenica o 1 perc. wyżej mąka francuzka poszukiwana.

P e t e r s b u r g 26. l i s t o p. Handel bardzo mdły; żyto $6\frac{3}{4}$ r.

T r i e s t 26. l i s t o p. Kawa i cukier po cenach pełnych sprzedawano, — bawełna wschodnio-indyjska po cenach niższych, nowa lewandtowa poszkiwana; — na składach brak. 104 bel Adana po 64 do 65 zł. Targ zbożowy słaby, obrót tygodniowy 42.000 star i 500 cetnarów oliwy, ceny zbożowe bez zmiany.

[redacted]

Ostatnie wiadomości.

Wiener Abendpost zamieściła następujący telegram z Kotaru z 29. zm.: W brygadzie Schönfeld (w Żupie) zaszła przedwczoraj potyczka forpocztowa. Strat nie było żadnych. W Kotarze spokój zupełny, deszcz pada bez przerwy. Roboty powyżej Rizano postępują. Komunikacja telegraficzna między Rizanem a Komburem była przerwana, została jednak znowu przywrócona.

Wehrzeitung zaprzecza, jakoby czeski pułk piechoty nr. 21 miał być wysłany do Dalmacji. Tymczasowo nie odejdą do Dalmacji żadne inne posiłki, oprócz d w ó c h b a t a l j o n ó w i n ż y n i e r s k i c h, które wraz z znajdującemi się już na polu walki innemi dwoma takiemiż bataljonami postawione będą na stopie wojennej. Natomiast projektowaną jest z u p e ł n a z m i a n a c z y l i z l u z o w a n i e w o j s k o p e r a c y j n y c h.

Tagblatt przytacza następujące zdanie pewnego wojskowego członka domu cesarskiego (może arcyksięcia Albrechta?): „Gdybym był zapytany przed dwoma miesiącami, byłbym powiedział: wysłać do Kotaru 20.000 wojska albo ani jednego żołnierza; teraz powiadam: wysłać 40.000 ludzi albo nikogo.“

Według *Pressy* jenerał Rodicz został już odwołany z Hermansztadu, i ma się udać do Kotaru. Major Kodolicz odpłynął z Kotaru 28 zm. na parowcu Lloyda *Vorwärts* z depeszami dla rządu. Tym samym statkiem udali się według telegramu *Wanderera* konsul turecki do Dubrownika, a adjutant księcia czarnogórskiego Slawo Plemenac do Tryestu. Nieodszukani po ostatnich potyczkach strzelcy powrócili.

Journal des Débats obstaje przy tem, że ogłoszona w jego kolumnach nota z 7. listopada o powstaniu dalmatyńskiem była istotnie o k ó l n i k i e m do posłów austrjackich, i dodaje nadto, że w Stambule zawarła Austrja t r z y t r a k t a t y z Turcją, z których d w a j a w n e, tyczą się kolei żelaznych, ceł i żeglugi, t r z e c i zaś t a j n y, który dopiero później wystąpi na jaw, zawierać ma n a j ś c i ś l e j s z y i n a j z u p e ł n i e j s z y a l j a n s obu mocarstw.

Korespondencja *Tagespressy* z Zadaru donosi, że mniejszość zamkniętego sejmu dalmatyńskiego z deputowanym Wojnowiczem na czele, zamierza podać nowy memorjał do Rady państwa, w którym domagać się będzie, aby na mocy obowiązującej ustawy o odpowiedzialności rządu postawieni byli w s t a n i e o s k a r ż e n i a: namiestnik jen. W a g n e r, kotarski starosta powiatowy F r a n z i były komendant wojskowy w zatoce kotarskiej pułkownik E g l e r. Przeciwnie zaś była większość sejmowa, tak zwani „*italianissimi*“ występują w obronie wymienionych trzech osobistości, odpierając ustnie i pisemnie zarzuty mniejszości.

Pisaliśmy już swego czasu, że algierscy koloniści protestują przeciw konstytucji, która narzucił im rząd bez współudziału ich reprezentantów. Otóż teraz wszystkie miasta algierskie, a na ich czele Konstantyna i Oran przesłały rządowi wspomniany protest, w którym wyraźnie mówią, że konstytucja narzucona im przez senat jest aktem gwałtu. Gubernator Algerji, marszałek Mac-Mahon przyjechał do Paryża. Jego podróż stoi zapewne w związku z powyższą protestacją.

Przesilenie we francuzkiem ministerstwie doszło do ostatecznego punktu. Minister handlu Leroux podał się już do dymisji. Wczoraj lub dziś pójdą za jego przykładem inni członkowie gabinetu, bo żaden z nich nie che narażać się na rozprawy w ciele prawodawczem.

Constitutionnel donosi, że dnia 28. b. m. odbyła się narada posłów, którzy przystąpili do interpelacji stu szesnastu dotyczącej zwłoki w zwołaniu ciała prawodawczego. Prezydent zgromadzenia Daru oświadczył, że obecni mają tylko jedną myśl: Utrzymanie cesarstwa i wolność. — Segris rozwijał tę myśl, twierdząc, że kiedy cesarstwo pogodziło się z wolnością, istnienie jego jest potrzebne, gdyż ono wspiera wolność. Andellarre i Keller postawili wniosek, aby na pierwszem zaraz posiedzeniu zrobić kwestję gabinetową, czemu jednak sprzeciwiali się Ollivier i Segris. Estancelin rzekł: Musimy utworzyć wielkie konserwatywne stronnictwo, które utrzyma porządek i wolność.

Lewica chce osobno interpelować rząd za wszystkie czyny spełnione po wojnie włoskiej. Meksyk, Mentana i Sadowa mają odegrać w tej interpelacji główną rolę. Cremieux rozpocznie kampanję a Thiers będzie go wspierał. Tak donosi *Tages-Presse.*

Książę Metternich wyjeżdża z Paryża po nowe instrukcje do Wiednia.

W Paryżu krąży, jak się zdaje dość uzasadniona pogłoska, że kanclerz moskiewski książę Gorczaków niebezpiecznie zachorował. — Gorczaków liczy już 78 lat.

W całej Bawarji odbywają się zgromadzenia liberałów, przemawiających za potrzebą utrzymania gabinetu księcia Hohenlohe, który jak wiadomo, podał się do dymisji w skutek zwycięztwa ultramontanów przy wyborach. Król nie przyjął dymisji i zdaje się, że prędzej rozwiąże izbę niż oddali księcia od swego boku.

Snać kurja rzymska obawia się, aby rozprawy powszechego soboru nie przedarły się do powszechnej wiadomości, bo krespondentowi londyńskiego *Timesa*, p. Gallenga nie pozwolono na czas trwania soboru przebywać w Rzymie, chociaż sam konzul angielski wstawiał się za nim do kardynała sekretarza stanu.

Włoskie ministerstwo jeszcze się nie ukonstytuowało. Lanza chce koniecznie wprowadzić Rattazego do gabinetu.

Pester Lloyd podaje wiadomość ze Stambułu, że przytrzymano tam na parowcu Lloyda 50 worów prochu jako rodzynki; ładuga ta przeznaczona dla pogranicza wojskowego w Austrji, miała być w Tulczy wysadzoną na ląd. Dochodzenie wykazało, że ładugę tę otrzymał statek w Mytylene, gdzie jeszcze 300 worów ma być na składzie. Proch skonfiskowano, i zarządzono uwięzienie spedytora w Mitylene.

Ze Stambułu donoszą telegramy d. 29. listopada, że W. Porta szle do Hercegowiny i Bosnji znaczniejsze oddziały wojsk.

O wrażniu jakie mowa tronowa ces. Napoleona wywołała, pisze *La Patrie*: Nigdy jeszcze z większem uniesieniem nie przyjmowano cesarza. Gdy wyrzekł słowa: „Za porządek ja ręczę!“ zewsząd ozwały się oklaski. Zakończenie mowy przyjęto okrzykami. Przy składaniu przysięgi, gdy wywołano nazwisko Rocheforta, cała sala zagrzmiała okrzykiem „niech żyje cesarz!“ Rochefort był obecny.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Paryż, 1 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby zażądał dep. Juljusz Favre przyzwolenia na wniesienie interpelacji względem odroczenia Ciała prawodawczego, mięszania się prefektów do wyborów, dalej względem czerwcowych rozruchów w Paryżu i krwawego przytłumienia zaburzeń robotniczych w kopalniach węgla; następnie zaś wniósł prejekt do ustawy względem bezwyjątkowego przyznania Izbie wszelkich atrybucyj konstytuanty, i żądał usunięcia ministra spraw wewnętrznych.

Ollivier obstawał za dawnym regulaminem i żądał, aby powyższy projekt do ustawy, jako przeciwny konstytucji, odroczony był za pomocą tak zwanej *quéstion préalable* aż do ukostytuowania się Izby. Po zamianowaniu biur oznaczy Izba dzień wniesienia interpelacji.

Wśród zgiełku stawia Raspail wniosek o postawienie ministra w stan oskarżenia za spowodowanie czynów morderczych.

Cennik Izby handl. i prz.

we Lwowie dnia 30. listopada.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	243	50	245	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	196	00	197	00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	00	00	95	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	75	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	00	00	89	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	78	00	78	50
Banku hypot. galic. 6%	87	75	88	50
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	00	93	00
III. Obligi za 100 zł.				
Indemnisacyjne galic.	72	80	73	40
„ wk. Krakows.	00	00	00	00
„ ks. Bukowińs.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ . . II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	77	5	84
Dukat cesarski	5	82	5	89
Napoleondor	9	90	10	00
Półimperjał rosyjski	10	04	10	25
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy „	1	52½	1	53½
Banknoty polskie za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84½
Srebro	122	50	124	00

(Akcje, listy zastawne i obligi: bez kuponu bieżącego)

Ceny targowe lwowskie.

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od zł.	ct.	do zł.	ct.
Pszenica	170	8	50	8	70
Żyto	160	4	50	4	80
Para Pszenicy i	170	00	00	00	00
Para Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	80	5	00
Owies	100	3	00	3	20
Kukurudza	170	4	40	4	60
Hreczka	140	4	50	4	70
Koniczyna	180	42	00	44	00
Rzepak	150	13	50	14	00
Lnianka	150	10	75	11	00
Groch	180	5	50	6	00
Łój	100	32	50	33	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	55	00
Spirytus	wiadro	13	00	13	25

Telegrafowane kursa wiedeńskie

30. listopada.

5% Metaliki 59 zł. 80 ct., 5% Metaliki z procent. z maja i listopada 59 zł. 80 ct. Obligi 5% pożyczki narodowej 69 zł. 05 ct. Losy pożyczki z r. 1860 95 zł. 10 ct. Akcje banku wiedeńskiego 722 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 243 zł. 25 ct. Londyn 125 zł. — ct. Srebro 123 zł 25 ct. Dukat cesarski 5 zł. 89 ct.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 30. listopada godzina 2 m. 20

Węgierskie kredyt. 79.—. Anglosy 263.25. Anglo-Hungarja 86.—. Akcje Karola Ludwika 243.25. Akcje siedmiogr. 167.40. Kolei połudn. 248 25. Alfölsb. 168.—. Staatsbahny 378.—. Czerniow. 196.—. Nordost. 157.25. Nordbahn 209.—. Rudolf. 165.—. Ostbahn 86.—. Oblig. indem. 72.50. Losy z r. 1864. 119.—. Theissbahn 251.50.

Usposobienie mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Dnia 30. listopada 1869. 6. godz. 15. m.

Akcje kredytowe 244.25. Akcje anglo-austr. 265.—. Akcje banku obrotowego 110.50. Kolei Karola Lud. 243.50. Kolei południowej 248.75. Franko-austr. 96.25. Galic. Bank hipot. —.—. Volksb. —.— Kolei Elżbiety 193.50. Bank bnd. wied. 48.50. Losy z r. 1860. 95.—. Napoleondor. 9.98½. Renta austr. 59 80. Losy z r. 1864. —.—. Koleji państw. —.—. Akcje siedmiogrodz. —.—. Izby wekslowej —.—. Bank handl. 58.—. Usposobienie stałe — nieożywione.

Kursa zagraniczne.

Paryż 30. listop. Renta 71.50. Lombardy 500.—. Amerykany $75\frac{7}{16}$ Rumuny —.—.

Berlin 30. listop. Bankn. ros. $74\frac{7}{8}$. Akcje kred. $131\frac{1}{2}$. Lombardy $135\frac{1}{8}$. Galicyjskie 99—. Kolej państwowa $204\frac{1}{8}$. Rumuny 73—. Austr. banknoty $81\frac{1}{2}$. Na Wiedeń —.— Usposobienie —

Wrocław 30. listop. Pszenica loco 80.—. Żyto 56.—. Owies 33.—. Rzepak ozimy loco 246.—. Koniczyna cz. —.—.

Przyjechali do Lwowa dnia 29. listopada.

PP. Mankowski W., z Wołynia. — Masłowski M., z Dąbrowic. — Nowakowski J., z Żółkwi. — Dzianott L., z Lubli. — Papara B., z Batiatycz. — Hr. Hompesch P., z Wiednia. — Obertyński Z., z Tarnowic. — Papara J. z Danicz.

Wyjechali ze Lwowa dnia 29. listopada.

PP. Ciszka R., do Rudek. — Hanta F., do Żółkwi. — Dr. Wolański S., do Śniatyna. — Horowitz S., do Wiednia. — Dr. Waygart W., do Podlisek. — Borowski L., do Tehłowa. — Marynowski W., do Teniowic. — Nowacki K., do Tejsarowa. — Ks. Poniński A., do Dobrostan. — Br. Potten H., do Lachodowa. — Stanek W., do Żędowic. — Udrycki A., do Wielkich Mostów.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Kar. Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano.
„ „ „ o „ 5 „ 16 wieczór.
„ „ do Czerniowiec o „ 10 „ 49 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 48 wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 11 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 10 „ 8 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o „ 10 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 28 wieczór.
„ z Czerniowiec „ o „ 5 „ 21 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 36 wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 5 „ 4 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 16 wieczór

Dziś w Środę 1. grudnia

o godzinie 7mej wieczór w sali „Domu Narodnego" dane będzie drugie przedstawienie **H. Krossa** w 4 oddziałach, połączone z umiejętnemi popularnemi wykładami, mianowicie:

1. **O świecie gwiazd.** Wykład o zjawiskach i ciałach niebieskich.
2. **Północna puszcza lodowata.** Wycieczka Franklina do północnego bieguna i jej ofiary.
3. **Malownicza podróż po rozmaitych krajach.** Zbiór najpiękniejszych krajobrazów przedstawiony przy elektrycznem oświetleniu.
4. **Magiczna zmiana kolorów i czarodziejstwa optyczne.** Zestawienie dzieł sztuki z dziełami przyrody, kopie mistrzowskie dzieł plastycznych, niemniej fantasje humorystyczne zadziwiająco piękne przy rzęsistem oświetleniu.

W sobotę trzecie przedstawienie.

2—2

Filja Banku Angielsko-austrjackiego
we LWOWIE

podaje do powszechnej wiadomości, że

począwszy od dnia 1. Września 1869

5% ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowem wypowiedzeniem **wydaje,**
i od wszystkich w obiegu będących 8 7—0

Asygnat kasowych z dniem [redacted]

C[redacted]

nasion jarzynnych i kwiatow[redacted]wniczego

we[redacted]

A). Jarzyny.

	łut.	zł.	ct.
Karafioły erfurckie	1	—	70
„ angielskie, stadholdzkie cypryjskie	1	—	45
„ hagskie 1000 ziar.		—	60
500 „		—	30
Brocoli białe	1	—	10
Kapusta holenderska wczesna cukrowa lub bruksel.	1	—	12
Galarepa inspektowa wiedeńs.	1	—	15
Brukiew biała lub żółta	1	—	4
Lewanda	1	—	10
Szpinak angielski zimowy	1	—	10
Marchew biała holenderska lub paryzka	1	—	12
„ pastewna olbrz. 1 f.		—	70
„ Altringham słodka	1	—	6
Pietruszka wczesna lub zimowa	1	—	5
Selery erfurckie	1	—	12
Sałata kamiennogł.	1	—	12
„ paryzka cukrowa	1	—	15
„ mięszana	1	—	10
„ Endywia drobna lub szerokol.	1	—	10
Ogórki zwykłe długie	1	—	12
„ najwcześniejsze drobne i gronowe	1	—	24
„ Arnstadzkie olbrzymie 10 ziarnek	—	—	24
„ długie wężowe.	1	—	35
Karczochy francuskie	1	—	20
Kawony . . . szczypta	—	—	8
Melony amerykańskie Chitoananasowe, lub Kantalupy . szczypta	—	—	8
Mak biały lub niebieski	1	—	3

Astry rurkowe czyli piórkowe.	25	4
Ageratum mex.	—	6
Antirrhinum (Lwia paszcz.)	—	6
Amarant dwubarwny (Nieśmiert.)	—	4
Bellis perennis. Stokrótka.	—	15
Caliopsis. Zazdrośnica	—	6
Cheiranthus ann. Lewkonia ang. i łakowe	25	6
„ grandifl. wielko-kwiet	32	8
„ jesienne lub zimowe	32	8
Cacalia	—	4
Collinsia	—	4
Cleome trachysp.	—	4
Convolvulus tric.	—	4
Celosia crist. Koguci grzebień	—	8
Commelina coelestis. Przewdzięk.	—	4
Dianthus barbatus. Kupczaki	—	4
„ imperialis. Goździki chińskie ces.	—	4
„ Heddewig gwoź. popr.	—	10
„ laciniatus „ kędzier.	—	10
Delphinium fl. pl. Ostróżka pełna mięszana	—	6
Dianthus caryoph. Goździk. ogr. pełne	—	15
„ plumarius „ piórk.	—	20
Elichrysum fl. p. Nieśmiertelnik	—	4
Gomprena	—	4
Hedysarum cor. Koniczyna kwiat.	—	4
Linum grandiaflorum. Len	—	4
Lychnis fulgens. Ognik firletka	—	4
Lobelia erinus	—	4
Nemophilia ins i disc. Kwiat gaj.	—	4
Nicterinia cap. Nocne ptaszki p.	—	12
Petunia hybrida	—	10
Phlox drumondi. Płomienniki	—	6

		szczypta
[redacted]	—	6
[redacted] pl.	—	24
[redacted]	—	4
Rhodante Manglesi	—	10
Ricinus africanus	—	6
Salpiglossis grfl. Tujałka	—	10
Salvia coccinea.	—	8
Schizanthus retusus Rajskie ptaki	—	6
Scabiosa major. Dryjakiew	—	4
Senecio eleg. flpl. Starzec nadob.	—	10
Tropeolum majus. Nasturcja	—	4
Verbena hybrida Koszysko w najpiękniejszym gatunku	—	24
Viola tric. maxima. Bratki mięsz.	—	6
„ gf. Bratki w najp. gat.	—	20
Zinia eleg. flp. Cynka nadob. peł.	—	8
b) kwiaty wazonowe i zimotrwałe.		
Althea rosea fl. pl. Malwy pełne	—	6
Acacia farnesiana, Akacja pach.	—	10
„ lophanta	—	6
Calceolaria tigrida, Damski pantof	—	30
Chryzanthemum indicum fipl. Złotokwiat	—	6
Hesperis matronalis. Fiołki nocne pełne	—	6
Cobea scandens, Powój amer. prześl.		18
Gynerium argeotum, wspaniały	—	10
Georgina fl. pl.	—	20
Goździki wazonowe wyborowe	—	40
Latania bourbonica, Palma	—	24
Pelargonium Odier z najpięk. gat.	—	30
„ Fancy „ „	—	30
Cheiranthus cheiri. Lak	—	10
Anemone fl. pl. Zawilec pyszny 12 szt.		40
Ranunculus fl. pl. najpiękniej. „ „		20
Gladiole gand. 1 sztuka	—	15
Hiacynty 1 „	—	15
Tulipany 1 „	—	6

Sprzedaż dla członków Towarzystwa o 10 procent taniej załatwi Zarząd Towarzystwa pod l. 615¼.
Sprzedaż dla szanownej publiczności załatwia handel Karola Glanca, przy placu Marjackim.

Szczepy 5—7 letnie a mianowicie grusze i jabłonie wyborowe sztuka po 50 ct.
dla członków Towarzystwa „ „ 45 „
dtto II. klasy dla szanownej publiczności „ „ 40 „
dla członków Towarzystwa „ „ 35 „

Koce na konie,
Szczotki do kadzi

utrzymuje na składzie

ARNOLD WERNER

we Lwowie. 1 8

Trwała pomoc przeciw słabościom płciowem!

Wydanie oryginalne księgi wyszłej w 30. nakładzie — pożytecznej dla każdego p. t.

Ochrona osobista (der persönliche Schutz genannt „Fasse-Muth.") Laurentiusa poradnika lekarskiego w przypadkach osłabienia. Księga o 232 str. z 60 rycinami anatomicznemi — w okładce opieczętowanej. Cena 1 tal. 10 sgr. we wszystkich księgarniach, zaś w Wiedniu u Geroldа & Comp, Stephansplatz Nr. 12, jakoteż u autora w Lipsku Hohestrasse Nr. 28 po cenie 2 zł. 45 ct.

Nakładów 30! *Tak wielka liczba, zastępuje wszelkie zachwalenia. Każdy egzemplarz wydania oryginalnego Laurentiusa, opatrzony jest pieczęcią obok uwidocznioną, na co uwagę zwrócić należy.* 1—12

Tak dobre jak ze złota, są

BIŻUTERJE ZE ZŁOTA TALMI
wieczne.

Ktoby je chciał dostać w prawdziwym gatunku, ten niechaj się uda pod adresem:

Vereinigte INDUSTRIE-HALLE in WIEN,
Praterstrasse **16.**

☞ Uprasza się zważać na ten numer i nie mięszać go z numerem 26. ☜

Za trwałość biżuteryj poręcza się na piśmie.

Biżuterje brylantowe.

Prześlicznie zrobione, nawet znawcę mogą w błąd wprowadzić. Oprawne są w prawdziwe złoto Talmi. Brylanty zaś są imitowane ze szlifowanego jak najlepiej kryształu górskiego, i nietracą nigdy ognia. Inne drogie kamienie są również imitowane nie do poznania.

1 broszka zł. 1.50, 2, 3, 4. 5.
1 para kólczyków zł. 1.50, 2, 3, 4 5.
1 para guziczków do półkoszulka zł. 1.50, 2. 3.
1 para guziczków do rękawków zł. 1.50, 2, 3.
1 szpilka męzka zł. 1, 1.50, 2, 3.
1 pierścień brylantowy piękny zł. 1, 1.50, 2. 3.
1 krzyżyk na szyję zł. 1, 2, 3.

Cyzelowane biżuterje ze złota Talmi.

1 łańcuch ze złota Talmi zł. 1.50. 2, 2 50.
1 łańcuch na szyję zł. 2.50, 3, 4
1 powabny naszyjnik damski z krzyż. zł. 1, 2
1 broszka 80 ct., zł. 1, 1.50, 2, 3, 4.
1 para kólczyków 80 ct, zł. 1, 1.50, 2.
1 pęk wisiorków do zegar. a 40 60, 80 ct., 1 zł
1 medalion 50, 80 ct., zł. 1, 2, 3.
1 para guzików półkoszulk. 30, 50, 80 ct., 1 zł
1 para guzików mankietow. 40, 60, 80 ct., 1 zł.
1 szpilka męzka 50, 80 ct., zł. 1, 2. 3.
1 broszka na fotografię zł. 1, 2.

Biżuterje koral. z oprawą w złocie Talmi.

1 broszka zł. 1.50, 2 3, 4, 5.
1 para kólczyków zł. 1, 1.60, 2, 3, 4. 5.
1 para guzików półkosz 80 ct., 1, zł. 1.50, 2.
1 para guzików mankietowych zł. 1, 2, 3.
1 szpilka męzka zł. 1, 1 50.

1 naszyjnik damski zł. 2.50, 3, 4.
1 bransoletka zł. 2, 3, 3.50.
1 sznur korali siekanych 16 ct.
1 sznur korali krągłych 30 ct.

Biżuterje emaliowane.

Emalia przepysznie zrobiona na złocie Talmi.
1 broszka zł. 1, 1.50, 2, 3.
1 broszka prawdziwemi koralami i emalią ozdobiona zł. 2, 3, 4, 5.
1 para kólczyków zł. 1, 1.50, 2, 3.
1 cały garnitur emaliowany, brożka i kólczyki z brylantami zł. 3.50.
1 para emaliow. guzików pułkosz. 60, 80 ct.
1 para emaliow. guzików mankiet. 80 c. 1, 2, zł.
1 medalion 80 ct., zł. 1, 1.50, 2, 3.
1 pierścien emaliowany 60, 80 c., zł. 1, 2.
1 łańcuch z emalią zł. 1.50, 2.
1 łańcuch damski zł. 2.50, 3.50.

Biżuterje perłowe w oprawie filigranowej.

1 pierścień z perłami zł. 2.50, 3. 4.
1 szpilka męzka z perłami zł. 1, 2. 3.
1 broszka zł 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para kólczyków zł. 1.50, 2, 3, 4. 5.
1 prześliczny naszyjnik damski z klamerkami brylantowemi i serduszkami z brylantami i rubinami zł. 3.50, 4, 5, 6, 8.

Biżuterje aluminowe.

1 para kólczyków a la Eugenie zł. 2, 2.50. 3.
1 broszka a la Eugenie zł. 2, 2.50, 3.
Pierścionki emaliowane z kamyczkiem brylantowym ct. 80, zł. 1, 1.50.

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

1 prawdziwy angielski, w ogniu złocony, srebrny chronometr, podwójnie kryty emaljowany, ze szkłem kryształowem, razem z łańcuchem prawdziwym ze złota Talmi i z medaljonem wszystko to razem w pudełku zł. 20.

Prawdziwy angielski srebny chronometr o jednej kopercie, z szkłem kryształowem, wraz z łańcuszkiem i medaljonem w pudełku zł. 17.

Angielskie srebrne zegarki cylindrowe ze szkłem kryształowem, wskazówką minutową, wraz z łańcuchem i medaljonem, w pudełku, zł. 10.

Takie same zegarki cylindrowe, jak najlepiej w ogniu złocone, z werkiem niklowym zł. 12.

Srebrne zegarki kotwiczne (ankry) z szkłem kryształ. i sprężyną do odskakiwania koperty zł. 15.

Srebrne zegary kotwiczne, bez kluczyka do naciągania, z szkłem kryszt. w przepysz. pudełku z drzewa zł. 26, 28, 30. Te same ze złota zł. 65, 75, 95.

Zegarki damskie srebrne, z szkłem kryształ. w miniaturowym formacie, mocno pozłacane, razem z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku zł. 15. Takie same w podwójnej kopercie i z łańcuszkiem zł. 18.

Srebrne damskie zegarki cylindrowe mocno pozłacane zł. 20.

Złote (nr. 3 złota) damskie zegarki, z sprężyną do odskakiwania, z szkłem kryształ. zł. 22, 24, 25, 27.

Zegarki ze złota Talmi, o podwójnych kopertach z wskazówką minutową, szkłem kryształowem i werkiem niklowym, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi i z medaljonem, wszystko w pudełku zł. 15.

Przepyszne pozytywki, melodjony, grające najnowsze kompozycje Mayerbeera, Offenbacha, Straussa, Ziehrera itd, 1 sztuka o 4 arjach zł. 7.50, 1 sztuka o 8 arjach zł. 10.50, 1 sztuka o 6 arjach z aparatem do tremolowania, mandoliną, przyrządem dzwonkowym itd. zł. 18, taka sama o 12 arjach zł. 25.

Miniaturowe stoliki do pisania z muzyką zł. 15

Wielkie przepyszne skrzynki na cygara z muzyką zł. 15, 18.

Albumy fotograficzne z muzyką po zł. 10, 12, 15.

Tabakierki z muzyką zł. 7.

Pozytywki dla ptaków po zł. 4, 4.50, 5, 6, z 4, 6 i 8 arjami.

Za wymienione powyżej zegarki kieszonkowe daje się 5cio-letnie poręczenie

MASIVER GOLDSCHMUCK.

1 pierścień z prawdziwemi perłami z. 1.80.
1 pierścień z turkusami i perłami zł. 2.50.

Pierścionki z rozmaitemi kamieniami, jako to: chrysoprasem, turkusem, jasminem, opalem złotawym, opalem zwykłym itd. po zł. 2.50, 3, 4, 5.

Wielkie pierścionki z pieczęciami ze złota, z kamieniem do grawirowania po zł. 3 50, 4, 5, 6.

Ciężkie pierścionki złote, z prawdziwemi djamentami siedmiogrodzkiemi po zł. 5, 6, 7, 8.

Takie same pierścionki z prawdziwemi djamentami po zł. 6, 12, 15, 20, 25.

Takie same z prawdziw. perłami po zł. 4, 5, 6, 8.

Kólczyki złote, para po zł. 2, 3, 4, 5, 6 do 10.

Kólczyki złote z prawdziwemi djamentami siedmiogrodzkiemi po zł. 7, 8, 10, 12.

Broszka złota po zł. 2, 3, 4, 5, 6, 7 do 12.

Całe garnitury, broszka i kólczyki ze złota w szkatułce, garnitur po zł. 6, 8, 10, 15 do 30.

Guziczki półkoszulkowe ze złota, para po zł. 1.80, 2.50, 3, 4, 5.

Guziczki mankietowe, para po zł. 3.50, 4, 5.

Szpilki mezkie do krawatek po zł. 1.50, 2, 3, 4, 5.

Śliczne złote naszyjniki damskie z krzyżykiem po zł. 5.50, 6. 8.

Krzyżyki złote z wstążeczkami aksamitnemi po zł. 1.50, 2, 3, 4 do 6.

Złote medaljony masywne po zł. 2.50, 5, 6, 8, 10.

Prawdziwe koralowe krzyżyki w złotej oprawie po zł. 1.50.

Złote łańcuszki zegarkowe, męzkie i damskie krótkie po zł. 13, 18, 20 do 30, długie po zł. 20, 25, 30, 40, 60 do 200.

Klamerki złote do pereł po ct. 80, zł. 1, 1.50, 2.

Ślubne pierścionki po zł. 2, 4, 5, 6.

Uprasza się P. T. Szanowną publiczność najuprzejmiej, by ze względu na własny interes z wszelkiemi poleceniami udawała się wprost do „Industrie-Halle" pod powyżej podanym adresem, gdyż wtedy tylko można poręczyć za prawdziwość towaru.

☞ Ustawiczne zamówienia tysiąca długoletnich odbiorców ze wszystkich części monarchii Austryjackiej, z Niemiec, Moskwy, Turcji, Włoch i z całego Wschodu dają o **rzetelnem i szybkiem** wykonywaniu otrzymanych z poza kraju poleceń najlepsze poświadczenie.

Cenniki z ilustracjami rozsyłają się bezpłatnie i franco.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. **Wydawca: E. Winiarz.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie